



## LASY RZECZYPOSPOLITEJ, FRANCUSCY PRZYRODNICY I PODRÓŻNICY, FONTAINEBLEAU, ARTYŚCI I PROBLEM „MARTWYCH DRZEW”

**Piotr Daszkiewicz**

Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa, Muséum National d’Histoire Naturelle,  
Paryż

W XVIII wieku Francja stanęła przed bardzo poważnym problemem wylesienia i braku drewna. Rosnąca ilość manufaktur, związana z postępującym przemysłowieniem kraju, eksploatacja lasów dla potrzeb marynarki oraz zła gospodarka leśna były powszechnie uznawane za przyczynę tego kryzysu produkcji leśnej. Administracja królewska zwróciła się zatem do najwybitniejszych przyrodników, zalecając im przeprowadzenie analizy tej sytuacji i znalezienie środków zaradczych. Problem „martwych drzew” zajmował w tej dyskusji bardzo ważne miejsce. Należy przypomnieć, że druga połowa XVIII wieku była we Francji okresem bardzo ważnego rozwoju nauki, a zwłaszcza nauk przyrodniczych. Paryż powszechnie uznawany był za stolicę światowej nauki. Wśród przyrodników zajmujących się analizą polityki leśnej zacytujmy René-Antoine’a Ferchault de Réaumura (1683–1757), Henri Louis Duhamela du Monceau (1700–1782), Georges-Leclerca comte de Buffona (1707–1788), Jeana-Etienne’a Guettarda (1715–1786), Jeana-Emmanuela Giliberta (1741–1814), Philiberta-Charlesa-Marie Varenne de Fenille’a (1730–1794).

Zauważmy także, że wszyscy konsultowani przez królewską administrację przyrodnicy na różny sposób związani byli z Rzeczpospolitą. R.-A. Réaumur

korespondował z marszałkiem Franciszkiem Bielińskim (1683–1766), wymieniał z nim okazy przyrodnicze oraz uwagi, także na tematy związane z dendrologią i leśnictwem (DASZKIEWICZ 2016). G.-L. Buffon osobiście poznał Stanisława Augusta Poniatowskiego, i to na jego prośbę polski król przesłał do Paryża kolekcję przyrodniczą (DASZKIEWICZ 1998). L. Duhamel du Monceau i P.C.M. Varenne de Fenille, uznawani za najważniejszych osiemnastowiecznych pionierów francuskiego leśnictwa, interesowali się sosną ryską i prowadzili próby introdukcyjne nasionami sprowadzanymi z Rzeczypospolitej (DASZKIEWICZ, OLEKSYN 2005). J.-E. Guettard spędził w naszym kraju dwa lata (1760–1762) w charakterze lekarza francuskiego ambasadora. Oprócz opisów kopalni w Wieliczce, spisów roślin czy pierwszej geologicznej mapy Polski i Litwy, napisał także szereg uwag na temat lasów Rzeczypospolitej i ich eksploatacji (DASZKIEWICZ I TARKOWSKI 2009). J.-E. Gilibert spędził w Rzeczypospolitej lata 1775–1783, sprowadzony przez królewskiego ministra Antoniego Tyzenhauza (1733–1785), organizował szkolnictwo medyczne i przyrodnicze, zakładał ogrody botaniczne. Pozostawił wiele prac m.in. pierwszą florę Litwy, opisy prób hodowli żubrów i ich krzyżowania z bydłem domowym, a także jedną z najlepszych osiemnastowiecznych prac leśno-przyrodniczych *Sur les forêts de Lituanie (O litewskich lasach)* (DASZKIEWICZ 1995).

24 grudnia 1721 roku R.-A. Réaumur przedstawił w Królewskiej Akademii Nauk raport, zatytułowany *Réflexions sur l'état des bois du royaume et sur les précautions qu'on pourrait prendre pour en empêcher le dépérissement et les mettre en valeur (Rozważania nad stanem lasów królestwa i środkami, które można by przedsięwziąć aby zapobiec ich niszczeniu i podnieść ich wartość)*. Podobnie jak nieomal wszyscy francuscy osiemnastowieczni autorzy zajmujący się tym zagadnieniem postulował on interwencjonizm państwowy także w prywatnych lasach, zmianę polityki nasiennej, silniejszą ochronę lasów przeznaczonych „dla rzemiosł”, zmniejszenie strat w trakcie eksploatacji. To właśnie w tym okresie uważano we Francji „martwe drzewa” za szkodliwe dla lasów i przynoszące straty w gospodarce leśnej (BARTOLI, GÉNY 2005).

Przed tym okresem zwyczajowo uznawano prawo mieszkańców terenów przyleśnych do zbierania „martwych drzew”. Dekret królewski z 1515 roku regulował prawnie ten zbiór, definiując jego warunki: wolno było zbierać jedynie suche, leżące na ziemi gałęzie i przewrócone pnie, wymagana była zgoda właściciela lasu, do transportu wolno było używać jedynie ludzkich pleców, zakazane było celowe prowokowanie usychania drzew (PLAISANCE 1953). Zbierane w ten sposób drewno przez wieki stanowiło główne źródło opału mieszkańców Francji. W XVIII wieku, wraz z rozwojem przyrodoznawstwa i narodzinami nauk leśnych, uznano natomiast, że „martwe drzewa” zwiększają w lesie ryzyko pożarów, utrudniają dostęp światła i kiełkowanie nasion, a także są siedliskiem owadów i grzybów, niebezpiecznych dla zdrowych drzew.

Z tekstów traktujących o „martwym drewnie” warto zwrócić uwagę na dwa z nich. Oba związane są z Rzeczypospolitą. Pierwszym z nich jest rozprawa J.-E. Guettarda *Sur la mauvaise exploitation des bois dans les Vosges (O złej eksploatacji lasów w Wogezach)*, w której autor porównuje gospodarkę leśną w Polsce

i Francji oraz informuje o panującym w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej przesądzie, zabraniającym usuwania przewróconych przez wiatr drzew z obawy przed magicznymi mocami drzemiącymi pod nimi. Pierwsze polskie tłumaczenie tego tekstu zostało umieszczone jako załącznik na końcu artykułu. Rozprawa *O lasach litewskich* J.E. Giliberta jest drugim ważnym także z punktu widzenia historii leśnictwa tekstem (polskie tłumaczenie zostało zamieszczone w DASZKIEWICZ 1995). Lyoński przyrodnik jest jednym z nielicznych, o ile nie jedynym, osiemnastowiecznym autorem dostrzegającym ekologiczną rolę „martwych drzew”. Pisał na ten temat:

Lecz badacz zagłębiający się w las tak stary jak ziemia, którą pokrywa, bezskutecznie szuka śladów owej degeneracji przyrody, którą uczony autor ogólnej i szczegółowej historii naturalnej nakreślił, od pierwszego rzutu oka w swoich tablicach. Prawie nie widać drzew przeszkadzających sobie nawzajem, obumarłych, rozkładających się roślin obciążających ziemię i zaduszających nasiona gotowe do kiełkowania, utrzymujących rozkład i służących za schronienie jadowitym i straszliwym zwierzętom. Przeciwnie wszystko tutaj wydaje się pełne ruchu i życia, pnie przewrócone przez wiatr lub starość, rośliny pasożytnicze: mchy, porosty, grzyby, wysysają substancję, liczne owady, wiele gatunków żuków, wiele rodzajów kózkowatych, pszczoły atakują warstwę drewna i szybko ją niszczą. Jeśli wypadek nie spowodował upadku drzew, jeśli padły one pod brzemieniem wieku, przyroda swoimi długimi rękoma przygotowała już rozkład drewna. Stare drzewa na długo przed upadkiem wykazują symptomy śmierci, zgromadzone w sygnałach degeneracji, ich wielkie gałęzie, ich spróchniałe pnie, uszkodzone przez deszcze lub przez przez zwierzęta, niekiedy rozrywają je rany, jakich doznają w czasie wielkich mrozów, są zapowiedzią szybszego lub późniejszego upadku. Gdy przestają one żyć, gwałtowne wiatry przewracają je i martwe drzewa pokrywają ziemię, bardziej małymi kawałkami niż pniem. Począwszy od trzeciego dnia rozdrobnione pnie pokryte są pasożytniczymi roślinami lub pogrzebane pod próchniczą glebą, którą tworzą opadłe liście drzew jeszcze żyjących lub zniszczonych przez potężne działanie *Spheria*, pokryte grzybami, które związane są z martwym drzewem, rozkładane przez owady składające w nich swoje jaja i wreszcie niszczone przez mieszaninę wszystkich tych czynników.

Dostrzegał także różnicę pomiędzy lasami źle w XVIII wieku gospodarowanymi a lasami „naturalnymi”:

Przeciwnie, jeżeli chcecie zobaczyć ślady nieporządku i degradacji, szkody spowodowane przez człowieka w przyrodzie, odwiedźcie lasy często przemierzane przez ludzi; ślady ognia zaczerniają podstawy pni, ściągnięto soki żywiczne, okaleczono drzewa w zależności od ich wieku, aby wyekstrahować z każdego pnia kilka litrów żywicy lub smoły. To tutaj przedwcześnie upadłe drzewa pokrywają ziemię i przedstawiają podróżującemu obraz zniszczenia; to tutaj potrzeby rzemiosł – raz to pozbawiając liści lub kory, raz to kalecząc przez głębokie nacięcia – zmuszają przyrodę do zaprezentowania spektaklu roślinności słabej i niedoskonałej. Poprzez ciągły wyrąb niszcząca ludzka ręka odsłania część gleby i niszczy całość stosunków tego dużego zespołu, to

stąd wreszcie rzadsze, bardziej płochliwe zwierzęta wydają się uciekać od człowieka. Nie usłyszycie owych licznych i powtarzanych koncertów śpiewających ptaków, które przyroda wysłała w leśne ostępy. Spektakl życia i ruchu słabnie i oddala się od lasów zbyt uczęszczanych, staną się one nieomal wielkimi pustyniami.

Obecność „martwych drzew” była dla osiemnastowiecznych autorów synonimem „dzikiej przyrody” i lasu nieprzynoszącego człowiekowi spodziewanych korzyści (DEUFFIC 2010). Odegrała ona ważną rolę dla powstawania i definicji „lasu naturalnego” (BLONDIN 2012). Prace przyrodników z drugiej połowy XVIII wieku i ich postrzeganie „martwych drzew” oraz uznawanie ich szkodliwości sprawiły, że pozyskiwanie z nich drewna uznawano za najmniej znaczącą korzyść gospodarki leśnej, a administracja leśna zalecała ich usuwanie. Jedyną grupą społeczną, która miała inną wizję „martwych drzew” i gospodarki leśnej, byli artyści malarze. W Barbizon i innych miasteczkach przylegających do lasu Fontainebleau osiedliła się grupa malarzy. Artyści ze szkoły malarskiej z Barbizon, skupieni głównie wokół Theodora Rousseau (1812–1867), prowadzili akcję mającą na celu zabronienie wycinki drzew. Sprzeciwiali się też usuwaniu „martwych drzew”, które stało się jednym z ulubionych tematów ich twórczości (LARRÈRE 1994). Wtedy narodził się nowy rodzaj rozrywki ludzi z miast: spacer i zwiedzanie starych lasów, położonych w pobliżu Paryża i wielkich miast (KALAORA 1981). W 1861 roku powstały we Francji pierwsze „serie artystyczne”. O ile jest to okres tworzenia rezerwatów przyrody i ustawodawstwa ochronnego w wielu krajach Europy i w Stanach Zjednoczonych, o tyle malowniczość i znaczenie dla artystów jako główny motyw ochrony są specyficzne dla Francji (FRITSCH 1995).

Konflikt pomiędzy artystami, traktowanymi zazwyczaj z przymrużeniem oka, a administracją leśną w sprawie „martwych drzew” nie ustał zresztą wraz z utworzeniem serii artystycznych. W 1876 roku „Revue Forestière Française” informowało w związku z wizytą, zaproszonego przez artystów, ministra finansów w Fontainebleau: „nie wiemy, jakie wrażenie wywarła na ministrze ta niewielka wycieczka ale wierzymy, że uzna on za nieco wygórowane żądania, które prowadzą do wyłączenia z produkcji kapitału czterech lub pięciu milionów jedynie w celu dostarczenia modeli martwych drzew dla adeptów szkoły w Barbizon”.

W 1913 roku, w związku z pracami nad tworzeniem parków narodowych we Francji, na Międzynarodowym Kongresie Leśnym w Paryżu żartobliwie przypomniano historię ochrony lasu i przyrody:

*Na wstępie chciałem zaznaczyć, że o ile pojęcie parku narodowego jest relatywnie niedawne, to sama idea jest dawna i jak zawsze francuskiego pochodzenia. Około 1830 roku elita młodych ludzi, o długich włosach i falistych brodach zamieszkała w Barbizon na południu lasu w Fontainebleau, zauroczona względną dzikością starych lasów i owymi malowniczymi nagromadzeniami piaskowca. Artyści lubią hałasować. Wkrótce zaczęto mówić o kolonii w Barbizon. Las był warsztatem ich malarskiej pracy. Zadawali sobie pytanie, jaką psotę mogą wyrządzić mieszkańcom, którzy rościli sobie prawa do terenu, który oni zadekretowali jako swój. No i znaleźli motyw tej psoty w eksploatacjach*

leśnych. Coś podobnego, ośmielano się tknąć drzewa, które inspirowały tak piękne dzieła! Czyż nie jest to szczytem świętokradztwa? Na próżno barbarzyńcy próbowali stawić im czoło, na próżno przekonywali, że dobro lasu wymagało usuwania martwych i umierających drzew, uparci malarzycy, tak dobrze rozumiejący artystyczne treści, nie chcieli o niczym słyszeć, warczeli „niczego nie dotkniecie!” Zarówno dzieła życia, jak i śmierci inspirowały sztukę. Odejdźcie pogardzający swobodnie rozwijającą się przyrodą, chcemy móc malować młodość i miłość, wiosnę i zimę, starość i długi orszak nędzy i żaloby; chcemy pokazać ludzkości, że życie jest ciągłą walką i że nic nie jest wieczne oprócz geniuszu. Czynili tyle, ci mali uparci malarzycy, tak mocno potrząsali tymi długimi włosami i tak długo spacerowali z tymi falistymi brodami po redakcjach wielkich dzienników, że wygrali. W 1861 roku ustanowiono serie artystyczne, do których siekiera nie miała prawa wstępu. Taka jest geneza parków narodowych. Nie muszą dodawać, że utworzenie serii artystycznych było bardzo szczęśliwym wydarzeniem dla miasteczek otaczających las w Fontainebleau. W szczególności Barbizon i Marlotte zawdzięczają im swoją sławę, modę na nie i ich upiększenie. Prawdą jest, że piękno przyrody jest trwałym źródłem zamożności dla tych, którzy potrafią jej chronić (MAHEY 1913).

Podsumowując, możemy podkreślić swoistego rodzaju paradoks z punktu widzenia historii nauki. Dzisiaj ekologiczna rola „martwych drzew” dla lasu jest uznana i stosunkowo dobrze zbadana, a czynnik ten uwzględniany w gospodarce leśnej (GUTOWSKI I IN. 2004). Jednakże przez cały XIX wiek i pierwsze dziesięciolecie XX wieku zarówno przyrodnicy, jak i administracja leśna nie dostrzegali tego zjawiska, a jedynymi, którzy mieli „naukową intuicję”, byli amatorzy, artyści malarze z Barbizon.

## LITERATURA

- BLONDIN J., 2012, *Biodiversité et naturalité : histoire et évolution des concepts*, „Forêt méditerranéenne”, 33/2, s. 101–108.
- BARTOLI M I GÉNY B., 2005, *Il était une fois... le bois mort dans les forêts françaises*, „Revue Forestière Française”, 57/5, s. 443–456.
- DASZKIEWICZ P., 1995, *Polityka i przyroda: rzecz o Jean Emmanuelle Gilibercie*, Wyd. Neriton, Warszawa, s. 72.
- DASZKIEWICZ P., 1998, *Dokumenty dotyczące daru Stanisława Augusta Poniatowskiego dla paryskiego Gabinetu Przyrodniczego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 43 (3/4), s. 111–11.
- DASZKIEWICZ P., 2016, *René-Antoine Ferchault de Réaumur (1683–1757) – dendrologiczne aspekty jego prac*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego”, 64, s. 59–66.
- DASZKIEWICZ P., OLEKSYN J., 2005, *Introdukcja „sosny ryskiej” w osiemnasto- i dziewiętnastowiecznej Francji*, „Rocznik Dendrologiczny” 53, s. 7–40.
- DASZKIEWICZ P., TARKOWSKI R., 2009, *Pobyty i badania przyrodnicze Jeana-Etienne’a Guettarda w Rzeczypospolitej (1760–1762). Wraz z tłumaczeniem tekstu „Rozprawa o naturze ziem Polski i minerałach w nich zawartych”*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków, s. 190.

- DEUFFIC P., 2010, *Du bois mort pour la biodiversité. Des forestiers entre doute et engagement*, „Revue Forestière Française”, 62, s. 71–85.
- FRITSCH P., 1995, *Les séries artistiques dans la forêt de Fontainebleau: genèse d'une perception*, [w:] *La forêt, perceptions et représentation*, red. A. Corvol, P. Arnould, M. Hotyat, L'Harmattan, Paris, s. 205–218.
- GILIBERT J.E., 1784, *Sur les forêts de Lithuanie un texte de Jean-Emmanuel Gilibert (1784), annoté et commenté par Piotr Daszkiewicz, docteur ès sciences, chargé de mission au Muséum national d'Histoire naturelle, Paris*, „Cahiers Lituanais” 2004/5, s. 21–28.
- GUETTARD J.-E., 1770, *Sur la mauvaise exploitation des bois dans les Vosges*, „Mémoires sur différents parties des sciences et arts”, t. II: XXX–XXXIV.
- GUTOWSKI J., BOBIEC A., PAWLACZYK P., ZUB K., 2004, *Drugie życie drzewa*, WWF-Polska, Warszawa-Hajnówka, s. 245.
- KALAORA B., 1981, *Naissance et développement d'un loisir urbain: la forêt de Fontainebleau*, „Etudes rurales” 83, s. 97–115.
- LARRÈRE R., 1994, *Peindre la forêt*, „Arbre actuel”, 15, s. 32–41.
- MAHEY A., 1913, *Parcs Nationaux. Rapport de M. Mahey in Congrès Forestier International*, Touring-Club de France, Paris, s. 817–831.
- PLAISANCE G., 1953, *Les caractères originaux de l'exploitation ancienne des forêts*, „Revue géographique de Lyon”, 28, s. 17–26.

## LASY RZECZYPOSPOLITEJ, FRANCUSCY PRZYRODNICY I PODRÓŻNICY, FONTAINEBLEAU, ARTYŚCI I PROBLEM „MARTWYCH DRZEW”

### Streszczenie

W XVIII wieku administracja francuska stanęła przed problemem wylesiania kraju w rezultacie rozbudowy przemysłu. Pytanie o właściwe zarządzanie lasami stało się jednym z najważniejszych zagadnień nauk przyrodniczych. Georges-Leclerc Buffon, Jean-Etienne Guettard, René-Antoine Ferchault de Réaumur, Philibert-Charles-Marie Varenne de Fenille publikowali rozprawy o zarządzaniu lasami. Lasy Rzeczypospolitej były we Francji znane zarówno dzięki raportom inspektorów marynarki, jak i dzięki przyrodnikom, głównie Guettardowi i Jeanowi-Emmanuelowi Gilibertowi, przebywającym w Polsce i na Litwie. Rozprawa Giliberta *O litewskich lasach* była jedną z najważniejszych leśnych, francuskich prac tamtego okresu. Zagadnienie przyrodniczego i gospodarczego znaczenia martwych drzew pojawiło się w tej dyskusji już w XVIII wieku. Pytanie to powróciło do francuskiej dyskusji o gospodarce leśnej w drugiej połowie XIX wieku, czasie gdy powstawały w Fontainebleau „serie artystyczne”, pierwsze rezerwy leśne. Artykuł przedstawia tę dyskusję oraz niektóre z aspektów francusko-polskich związków w dziedzinie leśnictwa w XVIII i XIX wieku.

**Słowa kluczowe:** „martwe drzewo”, leśnictwo i ochrona przyrody w XVIII i XIX wieku, polsko-francuskie relacje naukowe

## FORESTS OF THE POLISH-LITHUANIAN COMMONWEALTH, FRENCH NATURALISTS AND TRAVELLERS, FONTAINEBLEAU, ARTISTS AND THE PROBLEM OF «DEAD TREES»

### S u m m a r y

In the eighteenth century, the French administration was confronted with the problem of deforestation as a result of the expansion of the industry. The question about good forest management has become one of the most important issues in the natural sciences. Georges-leclerc Buffon, Jean-Etienne Guettard, René-Antoine Ferchault de Réaumur, Philibert-Charles-Marie Varenne de Fenille have published dissertations on forest management. The forests of the Commonwealth were known in France both thanks to the reports of naval inspectors and naturalists, mainly Guettard and Jean-Emmanuel Gilibert, staying in Poland and Lithuania. Gilibert's treatise about Lithuanian forests was one of the most important forest works in France of that period. The question of the natural and economic significance of dead trees appeared in this discussion in the eighteenth century. This question returned to the French discourse on forest management in the second half of the nineteenth century, at the time when the "artistic series", the first forest reserves, were being created in Fontainebleau. The article presents this disclaimer as well as some aspects of Franco-Polish relations in the field of forestry in the eighteenth and nineteenth centuries.

**Keywords:** «dead trees», forestry and nature protection in the eighteenth and nineteenth centuries, Polish French scientific relations

## ZAŁĄCZNIK

### O zły eksploatacji lasów w Wogezach

(tłumaczenie Piotr Daszkiewicz)

Gdy podróżowałem w niezmiernych polskich lasach, z żalem patrzyłem na zły sposób cięcia drzew, stosowany w tym kraju i na straszliwą stratę drewna, którego jest przyczyną. Niezależnie od tego, który wynika z żalosego przesądu, którym lud ten jest przesiąknięty. Lud ten patrzy na drzewa przewrócone przez wiatr jako na drzewa, których nie należy dotykać, jeśli nie chce się natychmiast narazić swojego zdrowia, a nawet życia na niebezpieczeństwo. Wierzą oni, że to czarownicy, podnieceni wiatrem, przewrócili te drzewa i jeśli usunęłoby się je, to zostałyby się narażonym na złowrogie działanie mocy owych czarowników.

Nie natknąłem się na podobny przesąd u chłopów w Wogezach, ale praktykują oni podobne złe cięcia drzew. Zamiast ścinać drzewa przy powierzchni ziemi tną je trzy lub cztery stopy nad korzeniem, widziałem nawet takie, którym pozostawiono sześć stóp. Ponieważ lasy Wogezów, podobnie jak i Polski, złożone są nieomal wyłącznie z sosen i jodeł, więc to, co pozostanie z tych drzew, jest bezpowrotnie utracone, niszczyje, stanowiąc czystą stratę bez żadnego pożytku.

Jakie mogą być powody, które skłoniły mieszkańców tych krajów do podobnej eksploatacji lasów? Nie ma moim zdaniem innego niż obfitość lasów w miejscu zamieszkania tych chłopów lub ich lenistwo, dużo bowiem wygodniej ścinać drzewo na wysokości, na której to czynią, nie są w ten sposób zmuszeni do schylania się, jak jest to konieczne przy ścinaniu blisko korzenia. Byłoby dużo mądrzejsze i zyskowne nawet ich odkorzenie. Te duże drzewa nie odrastają z pnia, jak czynią to dęby i wiele innych drzew, lecz ci ludzie obawiają się zmęczenia przy zbytym pochylaniu się. Nie są stworzeni, bez wątpienia, aby prowadzić gospodarkę korzystając z korzeni drzew, których pnie pozostawiają na straty trzy czy cztery stopy.

Ten przywar przetrwa jeszcze dłużej w Polsce. Królestwo to jest tak słabo zaludnione w proporcji do swojej rozciągłości, że nie przywiązuje się tam wagi do lasów. Drzewa przewrócone przez wiatr są, jak to powiedziałem powyżej, całkowicie porzucone, co jest przyczyną pożarów tych lasów, które są tam powszechne. Często lasy te są całkowicie strawione przez ogień, bez specjalnego przykładania się do ugaszenia tego ognia. Widziałem, jak pozostawiano te lasy pożarom, nie starając się im zaradzić. W niektórych częściach kraju drewno jest tam tak mało ważne, zwłaszcza lasów oddalonych od dużych miast i rzek, że chłop ma prawo ścięcia drzewa dla swoich potrzeb, musi poprosić pana jedynie, gdy chce zbudować dom lub wyremontować ten, co ma, i gdy dla tej pracy potrzeba drzew o pewnych rozmiarach. Inny dowód niewielkiej wagi, jaką przywiązuje się w Polsce do lasów, jest to, że nie dba się tam o odrastające lasy. Widziałem spalenie przez magnata całości drewna pochodzącego ze ścięcia takiego lasu. Ciął on to drewno na kawałki i palił, aby rozrzucić popiół na świeżo uzyskane pole. Można przecież było zrobić z tego drewna bardzo dobre wiązki chrustu do palenia, a może nawet polana z większych kawałków. Lecz wiązki chrustu są całkowicie nieznanne w Polsce. Piłuje się wzdłuż pnie drzew, łamie się je na mniejsze kawałki i w ten sposób są używane w piecach, kuchniach i piekarniach. Trzeba przyznać, że za wiązki chrustu można by osiągnąć jedynie bardzo mierną cenę, albowiem sosna lub świerk przetransportowany do Warszawy jest wart zazwyczaj jedynie pięć, a w czasach drożyzny piętnaście groszy. Można więc przypuszczać, że w Polsce długo będzie odwracać się oczy od tych niedoskonałości w eksploatacji lasów.

Sytuacja jest inna w Wogezach, gdzie znaczna liczba eksploatowanych złóż żelaza, innych metali, huty szkła i inne manufaktury, takie jak huty miękkiej stali, i stali powodują duże zużycie drewna. Podobnie produkcja desek, znacząca w Wogezach, gdzie na każdym kroku spotyka się tartaki. Wszystkie te zastosowania drewna znacząco niszczą lasy tych gór. W wielu miejscach obecnie ich brakuje i zobaczymy upadek niejednej manufaktury z powodu braku drewna lub będą one zmuszone do sprowadzania go z innych miejsc.

Poszukuje się, to prawda, środków zapobiegania tym zniszczeniom, zakazano już ścinania bez różnicy drzew, które chce się ścinać. W niektórych kantonach zmuszono chłopów do zadowolenia się resztkami drzew, które pozostały po ścięciu, do pocięcia na ich użytek lub na sprzedaż. Powinno zmusić się ich do zbierania wszystkiego bez różnicy, a nie wybierania raczej jednych niż innych. Chłop ścina jedynie te kawałki pniów, które są najmniej dotknięte zgnilizną, co



rozpoznaje, pukając w pnie przed zabraniem się do ich ścinania, pozostawia natomiast te, które są zbyt próżne. Te pnie są czystą stratą i psują się one do końca. Pragnie się stopniowo przywrócić reglamentację wycinki, środek, który jest zapewne najlepszy, aby zaprowadzić w tych lasach porządek. Niedogodnością, której uda się bez wątpienia zaradzić i co nie jest nieznacznym, jest pozwolenie właścicielom tartaków ścinać bez różnicy drzewa, które wybiorą. Często te, które wybierają, rosną na szczycie góry w otoczeniu drzew dużo mniej okazałych. Ścięte drzewo, padając, łamie i niszczy wiele z nich. Uszkadza potem wiele innych, gdy ciągnie je się aż do doliny, by przetransportować je do tartaku, spławiając wodą potoków lub ciągnąc końmi. Drzewa w ten sposób pozyskiwane często docierają do tartaku bardzo zniszczone, niszcząc po drodze wiele innych, porzuconych później na zepsucie. Zdarza się nierzadko, że drzewa ścięte z przeznaczeniem na deski są porzucane w potokach, pozostawia się je tam na zniszczenie dlatego, że albo tartak został opuszczony, albo jego właściciele uznają, że drzewo jest zbyt zniszczone swoim upadkiem lub transportem w dolinie i potoku, aby mogło być użyte do produkcji desek. Trzeba przynajmniej zmusić mieszkańców do pocięcia na opał tych porzuconych drzew. Ilość tych porzuconych drzew jest ogromna i to nie z braku kontroli, której jednak nie ma. To nadużycie jest tak wielkie i tak dawne, że można jedynie, jest to prawdą, zniszczyć je po trochu i postępując bardzo ostrożnie, lecz jest absolutnie konieczne sprzeciwienie się temu, inaczej lasy Wogezów zostaną trwale zniszczone. Góry zdatne jedynie dla podobnego produktu staną się wtedy suche i bezproduktywne lub bardzo kiepsko produktywne.